Cena pojedyńczego egz. mk. 10.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 60 mk, Pojedyńczy numer 10 m.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 mk. w tekście 40 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej № 1508.

Rok II. Warszawa, dnia 20 marca 1921 r. № 12.

Sprawa dysydentów.

W № 543 „Myśli Niepodległej“ p. A. Niemojewski umieścił swoje uwagi do wypadków, które się rozgrywają w sejmie i w społeczeństwie na tle i z powodu paragrafów konstytucji, ograniczających prawa ewangelików w Polsce. Ze względu na osobę znanego i cenionego publicysty, jak również na treść artykułu, podajemy go z małemi opuszczeniami dosłownie.

Przestrzec ogół, gdy mu grozi niebezpieczeństwo, i wskazać sposób zażegnania tego niebezpieczeństwa jest obowiązkiem pisarza politycznego.

Sprawa dysydentów była gwoździem do trumny Rzeczypospolitej Polskiej w okresie rozbiorów. Sprawa ta zaważyła jak kamień na jej losach podczas odrodzenia w okresie pokoju wersalskiego. A jeżeli tej sprawy nie załatwimy należycie przy czytaniu trzecim projektu konstytucji, pozostawimy tlejący się ogień, który każdej chwili będzie mógł się zamienić w wielki pożar.

Ogół nasz jest w sprawie dysydentów może najgorzej poinformowany. Prasa dopuściła się tu poważnego zaniedbania, a politycy nasi tak się w tej kwestji zachowują, jak gdyby posiadali horyzont umysłowy zaścianka.

Musimy tedy zająć się tą sprawą gruntownie, aby sejm nasz w czytaniu trzecim naprawił to, co popsuł w czytaniu pierwszym i drugim.

Nie wystąpimy z postulatami spornemi, ale z nieuniknionemi. Wyjść bowiem musimy z zasady, że Polska jest przedewszystkiem dla Polaków, jak kościół katolicki dla katolików, a kościoły dysydenckie dla dysydentów. Ale żaden z kościołów nie może mówić: Polska jest dla mnie, a inaczej niech przepada! Albo kto nie chodzi do mojego kościoła, dla tego niema miejsca w Polsce! Interes Polski powinien stać u nas na pierwszym planie, gdyż jesteśmy Polakami bez względu na rodzaj wyznania a nawet bez względu na bezwyznaniowość. Inaczej może rozumować tylko człowiek, który stawia polskość na dalszym planie. Ale takiego nie powinniśmy dopuszczać do rozstrzygania spraw ojczystych.

Uważamy to za zasadę bezsporną, która powinna być powszechnie uznana.

***

Sprawa dysydentów była tym *pretekstem*, którym posługiwali się mocarze ościenni, by mieszać się do spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej Polskiej. Pretekst ten pozwalał im formułować przeciwko Polsce oskarżenie następujące: w Polsce panuje nietolerancja.

Różni nasi niedokształceńcy uśmiechają się na to i powiadają: Tak, to był „pretekst“, którym dziś nikt nie będzie się posługiwał! I mówią jeszcze: Polska była krajem najbardziej tolerancyjnym, i jej tolerancji dziś nic nie można zarzucić!

Tak niestety nie jest.

Ów „pretekst“ trwa i wyraził się w § 93 Traktatu Wersalskiego:

„Polska przyjmuje postanowienia, które Główne Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone uznają za konieczne dla ochrony w Polsce interesów mieszkańców, różniących się od większości ludności rasą, językiem lub religją, i godzi się na umieszczenie tych postanowień w Traktacie z temi Mocarstwami“.

Paragraf ten wywołał u nas wielkie oburzenie. Wmawiano w siebie, że chodzi w nim wyłącznie o żydów. Tak nie jest. Mocarstwom chodziło także o dysydentów.

I widocznie miały do tego podstawę, skoro z powodu uchwalenia w czytaniu pierwszym i drugim §§ 43, 117 i 118 konstytucji *trzy miljony* protestantów polskich wystąpiły z protestem.

Dlaczegóż to owe Główne Mocarstwa ujęły się za dysydentami, których nasza większość katolicka tak zlekceważyła?

Na to nikt u nas nie odpowiedział. A odpowiedzieć trzeba. Kursują bowiem niby moneta fałszywa zdania, nieodpowiadające prawdzie historycznej.

***

Kościół katolicki był panem świata mniej więcej w ciągu dwunastu wieków, czyli od czasów Konstantyna Wielkiego w wieku czwartym do czasów Leona X w wieku szesnastym. Najpotężniejsi władcy korzyli się u stóp papiestwa. Gotowi byli nawet boso na śniegu i we włosiennicy błagać o przebaczenie, gdy papiestwo obrazili. Ale poczynając od wieku szesnastego położenie zmienia się gwałtownie. Rozpoczyna się ruch reformacyjny. Odtąd odpada od Watykanu na zawsze: Anglja, Szwecja, Norwegja, Danja, Holandja, Niemcy prócz Bawarji, znaczna część Szwajcarji, wielka część Ameryki. W wieku XIX Watykan traci państwo kościelne, pozostaje w najgorszych stosunkach z katolickiemi Włochami, które powstały na gruzach tego państwa kościelnego, Francja zrywa konkordat, rozpoczyna się w katolickiej Austrji ruch „Los von Rom“. W bieżącym wieku XX Czechy zaczynają odrywać się od Kościoła, rośnie tak zwany „modernizm“, a wreszcie podczas pokoju wersalskiego Kościół już wcale nie zostaje dopuszczony do głosu, a o losach Polski i całego świata decydują inni.

Któż są ci inni? Któż wchodził w skład owych Głównych Mocarstw, które wskrzesiły Rzeczpospolitę Polską i narzuciły jej § 93 Traktatu Wersalskiego?

Najpierw w skład ich wchodziły państwa następujące: 1) Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, w których przeprowadzono rozdział kościoła i państwa, 2) Anglja, państwo dysydenckie, 3) Francja, która zerwała konkordat i przeprowadziła rozdział kościoła i państwa, 4) Włochy, które, jak już wspomnieliśmy, powstały na gruzach państwa kościelnego i do jego restytucji nigdy nie dopuszczą, 5) Japonja, czyli państwo nawet niechrześcijańskie.

Następnie z tych pięciu państw wyłoniła się Rada Czterech, reprezentująca Amerykę Północną, Anglję, Francję i Włochy.

Potym z Rady Czterech powstała Rada Trzech, reprezentująca Amerykę, Anglję i Francję, czyli dwa mocarstwa protestanckie i trzecie, rządzone przez masonów.

A wreszcie w tej Radzie Trzech przeważyła Rada Dwuch, reprezentująca Amerykę i Anglję, czyli wyłącznie dwa mocarstwa dysydenckie.

Wyrażając się prościej, powiemy: losy świata układali *dwaj protestanci*, Wilson i Lloyd George.

Oto punkt zwrotny dziejów. Władza papieska doszła do zenitu dnia 27 stycznia 1077 roku, gdy w Kanosie korzył się cesarz Henryk IV. A władza protestantyzmu doszła do zenitu dnia 29 czerwca 1919 roku w Wersalu, gdy dwaj protestanci narzucili swoje postulaty całemu światu.

Do podpisania tego pokoju dopuszczono nawet przedstawicieli Polski. Ale podpis przedstawiciela Watykanu na tym dokumencie nie widnieje.

***

Otóż ci dwaj światowładni protestanci, opierając się na informacjach, użyli znowu *pretekstu* historycznego, aby w interesie dysydentów wmięszać się do naszych stosunków wewnętrznych.

A więc *pretekst* ten trwa.

Przypatrzmy się z kolei *faktom*, na których te *preteksty* się opierają.

1) W § 43 projektowanej konstytucji wyłącza się wszelkiego dysydenta z prawa ubiegania się o stanowisko Naczelnika Państwa.

2) Wedle §§ 117 i 118 projektowanej konstytucji kościół katolicki może się rządzić swemi prawami a kościoły inne nie mogą.

3) Wedle projektu posła ks. Lutosławskiego, członka komisji konstytucyjnej, jedynie za kościół ma być uznany kościół katolicki, zaś inne kościoły chrześcijańskie za zwyczajne stowarzyszenia, które tak się powinny rejestrować, jak towarzystwa sportowe.

4) W tejże komisji konstytucyjnej powierzono opracowanie ustaw dla kościoła ewangelickiego *księdzu katolickiemu* i to specjalnie *wrogo usposobionemu* dla protestantyzmu, mianowicie ks. Lutosławskiemu, co zakrawa wprost na p r o w o k a c j ę trzech miljonów polskich ewangelików. Krąży mniemanie, że lewica umyślnie dopuściła do tej komisji ks. Lutosławskiego, aby skompromitować demokrację narodową wraz ze stronnictwem ludowo narodowym, którego szef Roman Dmowski, składał w Paryżu deklaracje uroczyste wręcz odmiennej treści.

5) Przeciwko temu wszystkiemu powstaje *fakt* protestu *trzech miljonów polskiej ludności ewangelickiej*, wyrażającego się: a) w memorjale do Sejmu przedstawicieli ludności Śląska Cieszyńskiego, b) przedstawicieli kolegjum kościelnego zboru ewangelicko-augsburskiego w Warszawie, c) Towarzystwa Ewangelickiego w Poznaniu, zrzeszającego wszystkich polaków wyznania ewangelickiego ziem polskich. Ten *fakt* porusza opinję całego świata, a opinja polska nic o tym nie wie!

6) Gdy protestancka Ameryka dokarmia nasze dzieci, przysyła nam hojne dary i za pomocą swego stowarzyszenia „Ymca" zakłada Dom Oficera Polskiego i Teatr Żołnierski (znowu wskrzeszony po reorganizacji), kardynał Merry de Val w okólniku z dnia 5 listopada 1920 roku, którego dokładny opis posiadamy, wzywa duchowieństwo do walki z tą instytucją. W myśl tego okólnika przedstawiciel demokracji narodowej i związku ludowo-narodowego, ks. Lutosławski, w № 329 Gazety Porannej z 14 grudnia 1920 roku występuje ostro przeciw „Ymce", a stronnictwo daje mu do dyspozycji swój organ. Piórem swego przedstawiciela stronnictwo walczy z „Ymcą" tylko dlatego, że jest organizacją dysydencką.

7) W № 44 tejża Gazety Porannej z d. 14 lutego tenże ks. Lutosławski i na tle tego samego stronnictwa politycznego występuje z trzema następującemi tezami: a) niewolno katolikom uczęszczać do szkół których dyrektorami są innowiercy, choćby tam księża katoliccy uczyli religji, b) niewolno młodzieży katolickiej uczyć się w szkołach razem z młodzieżą dysydencką, c) niewolno uczyć, że wszystkie religje należy traktować z jednakim pietyzmem.

8) Do takich występów w organie stronnictwa i do opracowania ustawy dla kościoła ewangelickiego w komisji konstytucyjnej wybiera się człowieka, który w tomie drugim na str. 26 swej „Teologji" (Moskwa 1916) wystąpił z następującemi zasadami: a) kościół ma prawo zwalniać obywateli z obowiązku posłuszeństwa a nawet dochowania przysięgi, gdy przedstawiciel władzy nie jest katolikiem, b) dla heretyka *„kara śmierci byłaby najzupełniej sprawiedliwa"* (patrz № 172 „Gazety Polskiej" z d. 15 kwietnia 1919 r.)

Oto *fakty* nietolerancji, które sprawiają, że potężny, ba, światowładny dziś protestantyzm, który podyktował ziemi warunki Traktatu Wersalskiego, znajduje wciąż *pretekst*, by mięszać się do naszych stosunków wewnętrznych.

***

W ten sposób historyczna SPRAWA DYSYDENTÓW nabiera znowu znaczenia *pierwszorzędnego*, zaś ogół nasz zupełnie się w tym nie orjentuje.

To wyłożywszy, występujemy z następującemi postulatami:

1) Opinja polska powinna być należycie informowana przez prasę o stanie sprawy dysydentów w kraju i zagranicą;

2) Wszystkie nasze stronnictwa polityczne powinny stanąć na stanowisku, że Polska ma być przedewszystkiem zespołem Polaków a nie katolików, to znaczy Polaków bez względu na wyznanie a nawet bezwyznaniowość;

3) Nikt z powodu swego wyznania lub nawet swej bezwyznaniowości nie powinien być w Polsce jako obywatel ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom;

4) Wszystkie stronnictwa polityczne powinny zgodnie występować przeciwko: a) z jednej strony objawom nietolerancji i fanatyzmu, b) z drugiej strony przeciwko szarganiu cudzych wierzeń lub przeświadczeń naukowych, urnając wolność sumienia, nauki, ruchu umysłowego lub pisarskiego, trzymającego się granic kultury;

5) Sejm ustawodawczy, uchwalając konstytucję, winien w myśl § 114, już uchwalonego w czytaniu pierwszym i drugim, lecz wymagającego rozszerzenia i uzupełnienia, przyjąć *te idee kierownicze* w najistotniejszym interesie naszej polityki wewnętrznej i zewnętrznej, by mocą tego, co uchwali, zadać kłam rozsiewanym o nas wieściom i wykazać, że fakty poszczególnych wypadków nietolerancji nie mogą obarczać całości polskiego narodu i państwa;

6) Wsyyscy ludzie rozumni i wpływowi powinni pomóc sejmowi ustawodawczemu do sformułowania nienagannego tych koniecznych postulatów.

***

Przyjęcie tych postulatów zdoła jeszcze w porę naprawić zło i uratować nas w opinji świata, przez co wszelkie „preteksty" mięszania się potęg zewnętrznych do naszych stosunków wewnętrznych zostaną sparaliżowane i unicestwione, a pamiętać należy, że szkodzić nam mogą nietylko oficjalni politycy i dyplomaci, ale także finansiści, kapitaliści, dzierżyciele bogactw światowych, nieraz bardziej szkodliwi od dzierżycieli bagnetów i tanków.

Ksiądz Lutosławski powie, że będzie to sprzedawaniem katolicyzmu za „misę soczewicy". A my powiemy, że to, czego on chce, jest wciąganiem Polski w tę otchłań, w którą spychają ludzie jego typu Kościół w ciągu czterech kolejno po sobie następujących wieków, jak to wskazaliśmy wyżej.

***

Ostrzegaliśmy ogół, gdy lewica czyniła próby anektowania Polski wyłącznie dla proletarjatu; ostrzegamy ten sam ogół, gdy ciemni politycznie niewyrobieni fanatycy z prawicy chcą Polskę anektować wyłącznie dla Watykanu. Pierwsi wnosili i wnoszą zamęt do naszych

stosunków. Drudzy czynią to samo jawnie, półjawnie i skrycie.

A ostrzegać musimy, gdyż ogół nasz, jak zaznaczyliśmy, posiada w obu tych dziedzinach wiadomości niedostateczne, skoro zaś chodzi o kościół katolicki, pisarscy kokieci, niekiedy zdradzając nawet swe wyznanie dysydenckie, starają mu się tylko schlebiać, gdyż chodzi im jedynie o poklask i boją się jak ognia utraty popularności—gdzie?—w sferach najciemniejszych, ale podających swą ciemnotę za probierz wszelkiej prawdy.

Nam o popularność nie chodzi, tylko o DOBRO RZECZYPOSPOLITEJ. Wierzymy też, że nasz ogół narodowy jest uczciwszy i rozumniejszy, niż to mniemają różni polityczni i pisarscy flirtowcy. A i to jest naszym przeświadczeniem, że wszystko, co tu napisaliśmy, jest dobyte z głębi duszy szlachetnej Narodu Polskiego, krzewiciela kultury zachodniej na wschodzie Europy i tej kultury historycznego stróża.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie.

Dnia 7 marca r. b. wieczorem w sali konfirmacyjnej odbyło się zebranie członków Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej celem wysłuchania sprawozdania zarządu za ubiegłe półrocze.

Na początku zebrania, jeden z członków Towarzystwa postawił wniosek, aby zwrócić się do kolegjum kościelnego warszawskiego z zapytaniem, czy to prawda, że jeden z członków komitetu zborowego, poseł na sejm, głosował w sprawie §§ 43, 117, 118 i 119 za ograniczeniem praw ewangelików. Potem odczytano sprawozdanie, które zostało przyjęte. Okazało się przytem, że z opłat za wstęp na wiec zebrano zgórą 15,000 marek. Z tego po potrąceniu wydatków, z urządzeniem wiecu związanych, pozostało 12,000 mk., które ogólne zebranie przeznaczyło na plebiscyt górnośląski do rozporządzenia ks. pastora Banszla, referenta do spraw ewangelickich na powiat kluczborski.

Następnie po zakończeniu sprawozdania ks. Gloeh postawił wniosek, aby ze względu na wypadki bieżące oraz na dążenia wszystkich społeczeństw świata do organizowania się i zrzeszania, Tow. Pol. Młodz. Ewang. uchwaliło urządzić zjazd delegatów wszystkich towarzystw ewangelickich całej Polski do Warszawy a to celem zaznajomienia się wzajemnego z działalnością, oraz porozumienia się co do środków i sposobów, któreby ujednostajniły działalność tych towarzystw, wytknęły jeden cel, a przez to dałyby początek jednomyślności i jednolitości, bez których ewangelicyzm w Polsce zawsze będzie chromał. Wyłoniła się na tem tle krótka dyskusja, która ujawniła co do tego projektu zgodę wszystkich obecnych. Wybrano komisję, która bliżej rozpatrzy ten projekt, ułoży plan wykonania i przedstawi na zebraniu, które specjalnie w tym celu ma być zwołane w tygodniu poświątecznym. Niewątpliwie sprawa ta zainteresuje szerszy ogół członków towarzystwa, którzy licznie przybędą na to zebranie, by się bliżej zapoznać z projektem zjazdu delegatów towarzystw ewangelickich w Polsce.

* * *

Od tegoż towarzystwa otrzymujemy odezwę treści następującej:

„Tradycyjnym jest w kościele naszym udział chórów w dni uroczyste. Od dziesiątków lat słyszymy chór w św. Narodzenia Pańskiego, Wiejkiejnocy, podczas konfirmacji i inne, nie zastanawialiśmy się jednak nad tem, aby tę garstkę chętnych powiększyć, aby w szeregach chóru stanęły większe zastępy młodzieży ewangelickiej i aby wystawić im inne szersze horyzonty i cele. Społeczeństwo przygnębione stanem niewoli — zgnuśniało. Trzeba było je wyrwać z tej śpiączki, w jaką było pogrążone, To też w roku 1908 utworzone zostało Towarzystwo Miłośników Śpiewu Chóralnego przy naszym kościele. Niestety, zapał członków, z jakim początkowo garnęli się do pracy, zamiast wzrastać z postępem czasu, malał coraz bardziej, aż w końcu działalność jego ustała zupełnie i zaczęto myśleć o likwidacji towarzystwa. Nie sądzono było jednak życiu towarzyskiemu śród młodzieży naszego zboru zamrzeć zupełnie. W 1914 roku powstaje liczny chór kościelny, bo składający się zgórą ze 100 osób, pod kierownictwem kantora ówczesnego p. Emila Bunna. Na zebraniu organizacyjnem w dniu 23 września 1918 r. chór ten przekształcił się w Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie. Kolegjum Zboru naszego udzieliło Towarzystwu lokalu przy kościele i odtąd życie towarzyskie popłynęło żwawo, aż do chwili pożaru wojny na wschodzie, która zabrała wielu z szeregu stojących u steru Towarzystwa. Pozostali jednak, rąk nie opuszczając, starali się ciężki obowiązek spełniać dalej.

W chwili obecnej posiada ono następujące sekcje, kolejno zorganizowane:

1) *Koło śpiewacze* pod kierownictwem prof. Ludwika Heintzego, liczące około 60 członków. Zarząd jednak pragnąłby ilość tę jeszcze powiększyć, aby Koło stanęło na wysokości swego zadania.

2) *Koło dramatyczne*—około 30 członków liczące, najbardziej zasilająca fundusze T-wa sekcja.

3) *Bibljotekę*, która do chwili obecnej zawiera zaledwie 300 tomów. Cyfra ta dla Towarzystwa, które zakreśliło sobie szerszą działalność jest stanowczo za mała.—Niestety, zbyt szczupłe fundusze, jakiemi rozporządza Towarzystwo nie pozwala na zakupienie książek nowych, ofiarność zaś zborowników jest bardzo ograniczona. Tu zaznaczyć należy, że bibljotekę Towarzystwa zwiększyła między innemi ofiara p. Moreheda, amerykanina, znanego ze swej filantropijnej i tak pożytecznej działalności wśród zborów ewangelickich w Polsce.

4) W stadjum organizacji, lecz na dobrej drodze znajduje się *Sekcja odczytowa*. Przyczynić się winna do podniesienia rozwoju duchowego Towarzystwa, co, miejmy nadzieję, przy współudziale chętnych do pracy, pomyślnym skutkiem uwieńczone zostanie.

Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej liczy przeszło 300 członków, ma na celu jednocześnie i współżycie polskiej młodzieży ewangelickiej w duchu wyznaniowym i społecznym.

Zebrania towarzyskie odbywają się w poniedziałki; zaś we wtorki i piątki lekcje śpiewu, i w te dni też od godz. 8-ej do 10 przyjmują się zapisy kandydatów na członków Towarzystwa.

Wszelkie istniejące w Polsce stowarzenia pokrewne proszone są o nawiązanie kontaktu z Towarzystwem Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie, w myśl hasła „W jedności siła". Adres: Plac Małachowskiego 2.

Od wydawnictwa.

Odezwa nasza do społeczeństwa ewangelickiego, zamieszczona w № 5 „Głosu Ew." nie pozostala bez echa. Ofiary dość hojne, które wpłynęły, są dowodem, że ewangelicy polscy zdają sobie dobrze sprawę z potrzeby pisma perjodycznego, któreby stale zajmowało się kwestjami kościoła naszego w Polsce, szczególniej w tych czasach krytycznych. Wpłynęły stosunkowo znaczne sumy. Chociaż one na długo nie wystarczą— to jednak wierzymy, że ofiarność naszych współwyznawców nie wygaśnie.

Ale oto zwracamy się do Szanownych Czytelników „Głosu Ewang." z inną prośbą, mianowicie, aby zechcieli nas informować o wszelkich wypadkach w parafjach swoich, o przejawach życia religijno-kościelnego, o stosunkach do miejscowego społeczeństwa katolickiego, aby zechcieli przysyłać nam wycinki z gazet, dotyczące naszych spraw ewangelickich i t. p. W ten sposób sami czytelnicy uczynią z „Głosu Ewang." pismo interesujące, ciekawe, oraz w ten sposób pozbędziemy się niejednej dolegliwości i szykany. Prosimy nie krępować się ani językiem ani formą. Wszystko będzie podane w formie przerobionej, dyskretnej.

Prócz tego zwracamy się do Szanownych Czytelników, by zechcieli rozpowszechniać „Głos Ewang." i zjednywać mu nowych abonentów.

***

Ofiary na wydawnictwo „Głosu Ewang." wpłynęły następnjące: Z Piotrkowa—p. Jadwiga Netzel 60 mk., p. Otylja Kleidienst 100, Fr. Neuman 150 mk.; z Kielc—p. kap. E. Szulc 100 mk., p. Wanda Schmidt 100 mk., p. Otto Neuman 100, z Jedwabna (Łomż) p. O. Scharfenberg 140 mk. ze Lwowa p. K. Meissner 100 mk. z Karwiny ks. pastor Folwartschny 300 m. z Wonsosza (Łomż.) p. R. Strubel 200 mk. z Żyrardowa: p. K. Süsser 100 mk. p. Żmijewska 40 mk., p. L. Koch 50 mk. D-r A. Szulc 300 mk., z Łomży p. B. Taut 50 mk., z Woli Młockiej kantor Fr. Wolter 1000 mk. Z Warszawy: pp. Józef Kessler 2000 mk. M. R. 400 mk. Jan Wedel 1000 mk. E. Wedel 1000 mk. Inż. A. Mischke 300 m. Aleks. Pross 200 mk. Józef Ewert 1000 mk. O. Gebelt 50 mk. G. Grams 1000 mk., P. Pürschel 300 mk., Mag. Jan Gessner 100 mk. Mec. L. Parzyński 800 mk. Michał Winkler 60 mk. Dyr. Z. Freyer 500 mk. A. Schneider 200 mk. Halszka Hurdzianka 50 mk. Karol Lange 40 mk. St. Kahl 300 mk. Amalja Kothe 1000 mk. i bezimiennie 100 mk. Z Nadolnika (Płockie) p. Karol Meyer—200 mk. Z Żochowa (Płockie) p. Gustaw Hein — 100 mk. Z Sierpca p. J. Dering 50 mk. Z Sosnowca p. Jerzy Zeidler 20 mk. p. Jan Gross—1500 mk.

Bóg zapłać—szlachetnym ofiarodawcom!

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z Warszawy.

Protesty przeciwko §§ 43, 117, 118 i 119 konstytucji polskiej ograniczających ewangelików w prawach, zostały uchwalone na zebraniach w Lublinie, Radomiu, Żyrardowie, Nieszawie, Łowiczu i innych, oraz we wszystkich parafjach okręgu łódzkiego. Odpowiednie rezolucje zostały przesłane do sejmu.

Z Nieszawy.

Przedstawicielstwo zboru naszego na zebraniu w d. 20 lutego r. b. uchwaliło wysłać do Marszałka Sejmu oświadczenie, że w zupełności solidaryzuje się z protestem i żądaniami, wyrażonemi w rezolucji polskich ewangelików warszawskich z d. 13 lutego. W deklaracji zaznaczono, że dzień 20 lutego 1921 r. dla ewangelików nieszawskich tembardziej pamiętnym będzie, gdyż poświęcony był w mieście naszem sprawie górnośląskiej, która zjednoczyła wszystkie odłamy społeczeństwa w dążeniu do odzyskania klejnotu polskiej ziemi, a jednocześnie zniewolił nas do protestu przeciw ubliżającym i ograniczającym prawa polskich protestantów uchwałom Sejmu.

Nominacje w Działdowskiem.

Starostą w pow. Działdowskim został mianowany polak-ewangelik p. N. Pawlica z Cieszyna, zaś jego pomocnikiem p. Otello, polak-ewangelik, rodowity mazur.

Należą się wyrazy najwyższego uznania miarodajnym czynnikom, a zwłasza wojewodzie pomorskiemu, p. Brejskiemu, za wysunięcie na kierownicze placówki polaków-ewangelików w dzielnicy polsko-ewangelickiej.

Nie ulega wątpliwości, że i polsko-ewangelicki Kluczbork na Śląsku, gdy zostanie przyłączony do Polski, otrzyma polsko-ewangelicką administrację.

Z Łowicza.

Parafja ewangelicko-augsburska łowicka liczy obecnie około 1000 dusz. Wiejska część zboru, która stanowi absolutną większość, jest rozproszona po licznych wioskach i osadach; niektóre z nich są znacznie oddalone od kościoła. W tej liczbie znajdują się 3 kantoraty: w Łyszkowicach, Karolewie i Gongolinie Niemieckim. W samem Łowiczu mieszka mniejwięcej 50 rodzin ewangelickich, które pilnie uczęszczają na nabożeństwa i biorą żywy udział w palących sprawach doby bieżącej. Gdy chodziło np. parę miesięcy temu o ofiary na rzecz chorych i rannych żołnierzy polskich, zebrał miejscowy pastor ks. St. Stegmann w krótkim czasie 2715 marek, które zostały przesłane do Domu Miłosierdzia w Łodzi. Na zapomogę dla kończących swe studja w Lipsku teologów polskich wpłynęły składki w sumie 2320 marek. W ostatnich dniach zebrano podczas jednego nabożeństwa poświęconego wielkiej sprawie Górnego Śląska marek 484, a oprócz tego ofiarował p. Jan Daab 1000 marek i pp. Edmundowie Schmidt 500 mk., razem 1984 mk. za co tak nieliczna garstka istotnie zasługuje na uznanie. Wogóle parafja Łowicka wykazuje często wielkie zrozumienie i przejęcie się sprawami związanemi z losami kraju i tchnie duchem żywego przywiązania do swego kościoła.

Śpiew kościelny, tak piękna gałęź życia religijnego, czyni też znaczne postępy, a to dzięki gorliwej pracy p. Ottona Froelicha, kantora i nauczyciela łowickiego. W celu większego skupienia młodzieży będzie wkrótce powołany do życia „Związek młodzieży ewangelickiej".

Do macierzystego zboru Łowickiego należy też filjał Kutnowski, składający się z 900 dusz wraz z odległym kantoratem w Strzelcach, gdzie zamieszkuje ze swą rodziną p. Paweł Heyder, człowiek rzadkich w obecnych czasach zalet, oddany całem sercem sprawom naszego kościoła.

W samem Kutnie pracuje doświadczony kantor p. Leopold Szrodt, do którego parafjanie kutnowscy ze wszystkiem, co ich boli lub cieszy, odnoszą się jak do ojca swego,, z którym przez 30 lat jego pracy zbór się ściśle zrósł.

Ze Lwowa.

Na dzień 13 lutego r. b. zwołał nasz pastor ks. dr. Kesselring, jako uczestnik konferencji w Warszawie w sprawie wydania ustawy kościelnej, większe zastępstwo zborowe, celem sprawozdania z przebiegu obrad. Obecni członkowie zboru wysłuchali wyczerpującego obznajmienia ze sprawą, lecz gdy ks. sprawozdawca zażądał aby go upoważnić do wniesienia oświadczenia imieniem lwowskiej gminy ewangelickiej, iż popieramy wniosek, żeby dla kościołów Małopolskich utworzyć osobną organizację, niezależną od władz koscielnych w Warszawie, oświadczyli się wszyscy członkowie gminy narodowości polskiej odmownie, owszem przeciwnie żądali, aby wszystkie kościoły ewang.-augsb. w całym państwie otrzymały jednolitą ustawę i administrację. Natomiast wszyscy bez wyjątku członkowie zastępstwa zborowego upoważnili ks. dr. Kesselringa do jaknajenergiczniejszego wystąpienia przeciw „tolerancji", gdyż żądamy zupełnego równouprawnienia.

Wreszcie ewangelicy-polacy gminy tutejszej wysłali do Warszawy delegację z petycją, aby wraz z delegatami Krakowa i Nowego Sącza, czynili u marszałka Sejmu starania w sprawie jednolitej ustawy kościelnej dla wszystkich parafji ewang. w Polsce.

Porządek nabożeństw.

W Warszawie:

Dnia 20 marca w niedzielę Palmową
o godz. 9½ rano nab. w języku niem.—ks. Rüger, o god. 11½ rano nab. w jęz. polsk.—ks. Loth.

Dnia 23 marca w Wielką Środę
o g. 9 rano komunja św. w języku polsk.—ks. Loth.

Dnia 24 marca w Wielki Czwartek
o godz. 11½ r. nab. w języku polskim—ks. Gloeh.

Dnia 25 marca w Wielki Piątek
o g. 10 rano nab. w języku niemieckim—ks. Loth, o g. 3 pp. nab. w jęz. pols. (bez kom. św.)—ks. Rüger.

Dnia 27 marca w I Święto Wielkanocne
o g. 9½ rano nab. w języku niem. (bez kom. św.)—ks. Rüger, o godz. 11½ rano naboż. w jęz. polskim (bez kom. św.)—ks. Sup. Gen. Bursche.

Dnia 28 marca w II Święto Wielkanocne
o godz. 11½ rano nab. w jęz. polskim—ks. Gloeh.

W Palmową niedzielę, w Wielki Piątek i w I Święto Wielkanocne odbędą się nab. w Żyrardowie. W III Święto—nab. w Karolewie.

Redaktor i wydawca **ks. F. Gloeh.** Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.